

Z Piekarskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO – SANKTUARYJNY

NUMER 1 (214) – 13 STYCZNIA 2013 ROK XIX



Pan Bóg ma poczucie humoru (s. 7)

Tytułem wstępu...

Boże Narodzenie, które tradycyjnie będzie obecne w naszym życiu jeszcze do 2 lutego, to święto Bożego Słowa, które stało się Ciałem – poucza nas Jan Ewangelista. Boże Słowo ma moc. Objawiło się to przy stworzeniu świata i człowieka, a także w ustanowieniu Eucharystii. Moc Bożego Słowa została udzielona kapłanom, którzy codziennie sprowadzają na ołtarz Chrystusa pod postacią chleba i wina, a także słowem udzielają odpuszczenia grzechów.

Nasze zwykłe ludzkie słowa także mają moc. Mogą kogoś głęboko zranić, ale mogą również dać pociechę, otuchę, sprawić radość... W świecie, gdzie tak lekceważy się słowa – chociażby przysięgi małżeńskiej, chrześcijanie powinni dbać o ich jakość. Unikając tych zatrutych, powinni wypowiadać te dobre. W tą tendencję chce się wpisać czasopismo Z Piekarskich Wież, które oddajemy do rąk czytelników. Niech słowa, które Państwo tutaj znajdą wniosą dobro w wasze życie.

Szczęść Bożę wszystkim w Roku Pańskim 2013

Redakcja

W numerze:

Styczeń – w liturgii i moim życiu	3
Wprowadzenie w chrześcijaństwo	4
Pan Bóg ma poczucie humoru	7
Fotogaleria	10
„Powołani do bycia żywym Kościołem”	12
Przygody Edka: Święta	14
Rozmaitości parafialne	15
Statystyka roczna	18
Statystyka parafialna	19

MG 2 znowu spieszy z pomocą

Uczniowie Miejskiego Gimnazjum nr 2 w Piekarach Śląskich ponownie organizują akcję charytatywną – tym razem na rzecz czteroletniego Szymonka, u którego rozpoznano lewostronne, dziecięce porażenie mózgowe. W związku z tym chłopiec wymaga długotrwałej i kosztownej rehabilitacji.

Aby pomóc jego rodzicom, gimnazjaliści postanowili zorganizować zbiórkę niezbędnych funduszy na rehabilitację chłopca.

W ramach akcji młodzież organizuje również koncert, który odbędzie się 16 stycznia 2013r. w środę o godzinie 17:30 w Miejskim Gimnazjum nr 2 w Piekarach Śląskich. Serdecznie zapraszamy!

Organizatorzy:
Mgr Aleksandra Podzimska
Mgr Bożena Tomanek
oraz uczniowie MG 2 pod patronatem fundacji „Zdążyć z pomocą”



Styczeń - w liturgii i moim życiu

tekst

ks. Rajmund Machulec

Wprowadzenie

U progu Nowego Roku wspominamy radosne Święta Bożego Narodzenia. Temu wspomnieniu niech towarzyszy wymowny obraz umieszczony w jednym z pism amerykańskich.

Ruch przedświąteczny na jednej z ulic Nowego Jorku: na słynnych drapaczach chmur błyszczą wielkie neony: „Merry Christmas” – „Wesołych Świąt”. Wszędzie ogromne, rozświetlone setkami lampek choinki, po ulicach we wszystkie strony biegają z paczkami świątecznymi zaafierowani szaleńcami zakupów ludzie. A pośród tego tłumu znajduje się zdezorientowana brzemienna kobieta, siedząca na osiołku, prowadzonym przez mężczyznę. Oboje ubrani są w typowe palestyńskie szaty.

Czy przypadkiem ten obrazek nie ilustruje dobrze tego czym są nasze Święta Bożego Narodzenia? Zajęci sprawami zewnętrznymi, zakupami, prezentami, sprzątaniem, gotowaniem nie zauważamy podstawowego faktu, że nie są to Święta poświęcone zachwytowi nad karpitem, prezentami czy choinką, ale najważniejszemu wydarzeniu stanowiącemu o treści naszej wiary Tajemnicy wcielenia Syna Bożego, czyli przyjęcia przez Jezusa Chrystusa ludzkiego ciała i Jego przyjścia na świat w zwykłej, ubogiej rodzinie.

Liturgiczny okres Bożego Narodzenia

Uroczystość Bożego Narodzenia (25 XII) wraz z przypisaną do niej oktawą upamiętnia fakt narodzenia Bożego Syna, naszego Zbawiciela z Dziewicy pozbawionej jakiegokolwiek zmyłu grzechu. Zakończeniem oktawy Narodzenia Pańskiego jest Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki Maryi (1 I). Okres Bożego Narodzenia zamyka zasadniczo Uroczystość Objawienia Pańskiego (6 I). Uroczystość ta zwana także świętem Trzech Króli przypomina nam prawdę o objawieniu się Jezusa wobec całego świata. To objawienie Mesjasza dopełnia się nad rzeką Jordan, gdy Bóg Ojciec

ogłasza Jezusa jako „Syna umiłowanego”. Jezus Chrystus publicznie zapoczątkował swoje mesjańskie posłannictwo poprzez przyjęcie chrztu z rąk św. Jana (wydarzenie to celebrować będziemy 13 I). Z kolei w cudzie dokonanym w Kanie Galilejskiej, gdy Jezus przemienia wodę w wino, Jezus „objawił swoją chwałę”. W okresie zwykłym, który rozpoczyna niedziela chrztu Pańskiego przypada Święto nawrócenia św. Pawła (25 I) i Święto Ofiarowania Pańskiego (2 II). Święto to tradycyjnie nosi nazwę Matki Bożej Gromnicznej, w Polsce jednocześnie kończy się czas przeznaczony na śpiewanie kolęd, a w liturgii dokonuje się poświęcenie świec.

Jezus Chrystus w moim życiu

Św. Augustyn powiedział: „nie chodź na rynek, wejdź w siebie”. W siebie wchodzimy mocą i światłem wiary. Wielu ludzi ma jednak niestety ograniczone pojęcie tego, czym jest tak naprawdę wiara. Tym samym wiarę utożsamiają jedynie z jakimś systemem przekonań i wartości, a nie z prawdą, że Bóg poprzez wcielenie objawił się ludzkości i nadał historii zupełnie nowy bieg. W osobie Jezusa Chrystusa dostrzegamy, że Bogu i człowiekowi dobrze jest być razem. Dlatego powinniśmy poszerzyć nasze spojrzenie na wiarę i widzieć ją w perspektywie nie tylko etycznej, ale przede wszystkim jako WYDARZENIE MIŁOŚCI – przyjęcie Jezusa i Jego orędzia do serca i życie na co dzień w oparciu o głęboką więź z Tym, który wszystko nam dał, nawet samego siebie jako Pokarm na życie wieczne.

Przyjęcie Jezusa i oddanie się Mu potwierdzamy, gdy zbliżamy się do Niego w modlitwie, której szczyt stanowi Eucharystia. Ponadto o naszym wyborze Chrystusa jako Pana świadczy autentyczne życie sakramentalne: regularna spowiedź, komunika święta, ale również świadectwo życia ewangelicznego, bycie „światłem świata” i „solą ziemi”, przyjmując apostołską postawę wobec wszystkich napotkanych ludzi. ■

13.01.2013 r.

Święto Chrztu Pańskiego

Gdy lud oczekiwał z napięciem i wszyscy snuli domysły w sercach co do Jana, czy nie jest on Mesjaszem, on tak przemówił do wszystkich: «Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem». Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A kiedy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie».

Ewangelia wg św. Łukasza
3, 15-16. 21-22



Wprowadzenie w chrześcijaństwo

tekst

ks. Adrian Lejta

WIERZĘ W JEDNEGO BOGA, OJCA WSZECHMOGĄCEGO,
STWORZYCIELA NIEBA I ZIEMI, WSZYSTKICH RZECZY
WIDZIALNYCH I NIEWIDZIALNYCH...

„Wierzę w jednego Boga...” W każdą niedzielę wypowiadam te słowa, ale właściwie co oznacza to stwierdzenie i czy aż tak bardzo istotne jest to, że Bóg jest Jeden, a nie cały „zestaw” jak choćby w mitologii greckiej. Zanim jednak dojdziemy do interpretacji tych słów, trzeba podkreślić sprawę najistotniejszą, która będzie stanowić punkt wyjścia, a zatem BÓG JEST. Pewnik jakim jest to stwierdzenie stanowi absolutne centrum wiary w Boga. Poprzez Słowo Boże Bóg daje się poznać człowiekowi.

BÓG PIERWSZY I JEDEN

Jeśli Bóg jest istotą najdoskonalszą, jeśli jest wieczny i nieskończony, jeśli od Niego wszystko bierze początek, tzn. że jest Jeden. Samo stwierdzenie NAJdoskonalszy, NAJwiększy itd. wskazują na to, że jest to jedna Osoba, a w pewnym sensie Jedyna Osoba - *Słuchaj Izraelu, Pan jest naszym Bogiem, Panem Jedynym* (Pwt 6, 4), w innym miejscu: *...bo Ja jestem Bogiem, i nikt inny!* (Iz 45, 22). Monoteizm (wiara w jednego Boga) jest związany z pewnymi wyrzeczeniami. W starożytności na tle politeizmu (wiara w wiele bóstw) Naród Wybrany był bardzo odmienny na tle egzystencjalnym. Ci, którzy mieli bożka od chleba, od wina, od pracy, od wojny, od seksu itd. charakteryzowali się pewną rozwiązłością i „wygodą” życia. W dzisiejszych czasach, ci którzy odchodzą od Boga, znajdują swoje bóstwa, które sprawiają że życie staje się łatwiejsze, kosztem jego jakości. Bóg jest Jeden, Jedyny co stanowi o jego wyjątkowości. Najlepszy piłkarz świata jest jeden, najwyższy szczyt górski jest jeden, najgłębsze jezioro jest jedno. Gdyby było „ich” dwóch albo więcej, to któryś musiałby być w jednej rzeczy lepszy od drugiego, a wtedy będąc „gorszym” nie byłby Bogiem, bo Bóg

jest bytem doskonałym, określenie mniejszy, słabszy, gorszy jest zaprzeczeniem natury Boga. Mówiąc o nieskończonym początku Boga, trzeba powiedzieć że początek może być tylko jeden, wystarczy wziąć do ręki szpulkę nici. Trzeba zatem powiedzieć, że gdyby Bóg nie był jeden nie byłby Bogiem. Cokolwiek istnieje poza Nim jest już stworzeniem, które ze swej natury nie jest Mu równe.

BÓG POCZĄTKIEM WSZYSTKIEGO

Bóg istniejąc od zawsze, wcześniej niż początek wszystkiego, stanowi źródło wszystkich rzeczy. Skoro jest Pierwszy wszystko od Niego bierze początek, od

Trzeba podkreślić sprawę najistotniejszą, która będzie stanowić punkt wyjścia, a zatem BÓG JEST. Pewnik jakim jest to stwierdzenie stanowi absolutne centrum wiary w Boga.

Niego się zaczyna, On jest przyczyną istnienia. Dotyczy to zarówno rzeczy widzialnych i rzeczywistości niewidzialnej. Stworzenie podobnie jak Bóg, widzialne i niewidzialne. Bóg nie musiał stwarzać świata, bo go nie potrzebował. Gdyby tak było, że „musi”, „potrzebuje” znaczyłoby to, że ma jakieś braki. Człowiek posiada pewne rzeczy, wchodzi w relacje z drugim człowiekiem, ponieważ ma takie potrzeby. Jest to odpowiedź na

nasze braki. Wiele jest rzeczy, które „musimy” bardziej niż chcemy - u Boga jest inaczej. Stwarza świat, bo chce. To „chcenie” jest oparte na wolej decyzji Boga. Owo „chcenie” wynikające z wolnej decyzji nazywamy miłością. Jest to podarowanie Siebie światu. Czymś, co obrazuje taki stan rzeczy jest sakrament małżeństwa. Człowiek podejmuje wtedy wolną decyzję o oddaniu siebie dla drugiego. Nie dlatego, że potrzebuje, albo że musi, ale właśnie dlatego że chce. Sam obrzęd zawarcia małżeństwa zawiera pytanie „czy chcesz”. Zatem Bóg który kocha świat, jest pewnym „oryginałem” na tle bóstw politeizmu, gdzie raczej chodziło o to, aby się bano i realizowano potrzeby, aniżeli odpowiadano na Miłość Tego, który jest samą Miłością. Bóg poprzez dar z Siebie staje się jednocześnie odpowiedzialny za

człowieka i świat. I znowu na myśl przychodzi mi małżeństwo, gdzie odpowiedzialność za drugą osobę jest jednym z wymiarów miłości.

BÓG KOCHA JAK OJCIEC

Doszliśmy do momentu, kiedy nazwaliśmy Boga Miłością. Skoro więc Bóg jest miłością, to znaczy, że jest jej pełnią. Boża miłość jest doskonała i taką właśnie miłością Bóg ukochał stworzenie, a tym samym człowieka, którego wyróżnił stwarzając na Swój obraz i podobieństwo.

Dlatego też poprzez ten wyjątkowy akt stwórczy, człowiek jest zdolny do miłości, a przez to do budowania relacji z Bogiem - Bogiem Ojcem. Nasze serce jest zdolne do miłowania i tęskni za miłością. Jesteśmy jednak inni niż Bóg. O człowieku można powiedzieć

co najwyżej tyle, że kocha, ale wciąż istnieje możliwość, że przestanie kochać. Człowiek nie jest miłością. Dlatego św. Jan ostrzega nas i zachęca, abyśmy trwali w miłości, abyśmy nie opuszczali tego kręgu światła i ciepła, które zapewnia bliskość Boga. *Jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować* (1 J 4, 11); *kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim* (1 J 4, 16). Już

w Starym Testamencie Bóg Objawia się człowiekowi jako dobry Ojciec, mimo iż obraz Boga w Starym Testamencie to najczęściej Sprawiedliwy Sędzia, jednak wiele fragmentów ukazuje Boga w taki sposób: *Miłowałem Izraela, gdy jeszcze był dzieckiem, i syna swego wezwałem z Egiptu. Im bardziej ich wzywałem, tym dalej odchodzili ode Mnie, a składali ofiary Baalom i bożkom palili kadzidła. A przecież Ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem; oni zaś nie rozumieli, że troszczę się o nich. Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości.*

Boża miłość jest doskonała i taką właśnie miłością Bóg ukochał stworzenie, a tym samym człowieka, którego wyróżnił stwarzając na Swój obraz i podobieństwo. Dlatego też poprzez ten wyjątkowy akt stwórczy, człowiek jest zdolny do miłości, a przez to do budowania relacji z Bogiem - Bogiem Ojcem. Nasze serce jest zdolne do miłowania i tęskni za miłością.

Byłem dla nich jak ten, co podnosi do swego policzka niemowlę - schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go. Powrócą do Egiptu i Aszchur będzie ich królem, bo się nie chcieli nawrócić. Miecz będzie szalał w ich miastach, wyniszczy ich dzieci, a nawet pożre ich twierdze (Oz 11, 1-6).

Objawienie Boga jako Ojca widzimy najpełniej w Jezusie Chrystusie. On sam mówi o sobie jako o Synu Boga, wielokrotnie wskazując na Ojcowsko-Synowską relację z Bogiem. W wielu fragmentach Nowego Testamentu uczy nas takiego spojrzenia na Boga, np. kiedy uczy modlitwy Ojcze Nasz. Modlitwa Pańska staje się wyrazem zażyłości z Bogiem.



20.01.2013 r.

II Niedziela Zwykła „C”

W Kanie Galilejskiej odbywało się wesele i była tam Matka Jezusa. Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: "Nie mają już wina". Jezus Jej odpowiedział: "Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?" Wtedy Matka Jego powiedziała do sług: "Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie". Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. Rzekł do nich Jezus: "Napełnijcie stągwie wodą". I napełnili je aż po brzegi. Potem do nich powiedział: "Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weselnemu". Oni zaś zanieśli. A gdy starosta weselny skosztował wody, która stała się winem - nie wiedział bowiem, skąd ono pochodzi, ale słudzy którzy czerpali wodę, wiedzieli - przywołał pana młodego i powiedział do niego: "Každy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałeś dobre wino aż do tej pory". Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie. Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilkadziesiąt dni.

Ewangelia wg św. Jana
2, 1-12

Rzeczy widzialne, czyli świat materialny możemy poznać dzięki naszym zmysłom i rozumowi. Potrafimy zobaczyć, dotknąć, powąchać, określić smak, usłyszeć. Nasze zmysły dostarczają nam wiele informacji na temat tego świata, który nas otacza. Pomagają nam w tym wszelkie nauki przyrodnicze, które nieustannie się rozwijają poszerzając naszą wiedzę, która ma za zadanie czynić nasze życie lepszym i bardziej harmonijnym w odniesieniu do świata, który nie jest tylko „czymś” z czego należy korzystać, ale rzeczywistością za którą jesteśmy jako ludzie odpowiedzialni. O wiele trudniej rozpoznać człowiekowi świat rzeczy niewidzialnych. Chciałbym zatem skupić się na przybliżeniu tej części stworzenia Bożego, która wymyka się określonym prawom nauki, co nie znaczy że nauka zaprzecza ich istnieniu. Istnieje przecież mnóstwo zjawisk, których nauka nie potrafi wyjaśnić i rzeczy niewidzialne do nich należą.

Kiedy wyznawanie wiary mówi o stworzeniu „rzeczy niewidzialnych”, ma na myśli niematerialne istoty stworzone, które są szczególnie blisko Boga i głoszą Jego chwałę. Pismo Święte nazywa je aniołami. Aniołowie to stworzenia duchowe, które są sługami i wysłannikami Boga. Nie należą one do świata ziemskiego, ale mogą się kontaktować z ludźmi i wywierać na nich wpływ. W Katechizmie czytamy: Jako stworzenia czysto duchowe aniołowie posiadają rozum i wolę: są stworzeniami osobowymi i nieśmiertelnymi. Przewyższają doskonałością wszystkie stworzenia widzialne. Z analizy tekstów biblijnych wynika, że aniołów jest wielu. Mają uwielbiać Boga, służyć Mu, a także przekazywać wolę Bożą innym stworzeniom. Współdziałają we wszystkim, co jest dla nas dobre. Stąd w historii biblijnej wielokrotnie dostrzegamy aniołów, którzy towarzyszą konkretnym osobom lub wydarzeniom. Są obecni w ważnych momentach dziejów: zwiastowanie narodzin Jana Chrzciciela, zwiastowanie narodzin Jezusa, modlitwa Jezusa w Ogrójcu, przekazanie orędzia o Zmartwychwstałym. Szczególną kategorię stanowią aniołowie stróżowie. Ich opieka nad ludźmi trwa od narodzenia aż do śmierci. Choć ta prawda wiary nie jest dogmatem, powszechnie uważa się, że jest uzasadniona. Świadczy o tym Pismo Święte, w którym

O wiele trudniej rozpoznać człowiekowi świat rzeczy niewidzialnych. Chciałbym zatem skupić się na przybliżeniu tej części stworzenia Bożego, która wymyka się określonym prawom nauki, co nie znaczy że nauka zaprzecza ich istnieniu. Istnieje przecież mnóstwo zjawisk, których nauka nie potrafi wyjaśnić i rzeczy niewidzialne do nich należą.

odnajdujemy tych Bożych Posłańców, skierowanych do opieki bądź to nad konkretnymi osobami, bądź nad Narodem Wybranym. Trzeba zatem pamiętać, że istnieje świat czystych duchów – aniołów, które jako takie, ze swej natury, zostały stworzone przez Boga.

Obok duchów czystych, które w swojej wolności trwają przy Bogu, istnieje także świat aniołów zbuntowanych przeciw Bogu, czyli upadłych. Katechizm przypomina: Szatan czyli diabeł istnieje i działa w świecie przez nienawiść do Boga i Jego Królestwa w Jezusie Chrystusie, a jego działanie powoduje wielkie szkody – natury duchowej, a pośrednio nawet natury fizycznej – dla każdego człowieka i społeczeństwa. Działanie szatana jest dopuszczone przez Opatrzność Bożą. Jest on jednak tylko stworzeniem, więc ma ograniczoną moc. Diabeł i inne złe duchy zostały przez Boga stworzone jako dobre, ale same uczyniły się złymi, radykalnie i nieodwracalnie odrzucając dobroć i miłość Boga.

Taki stan nazywamy potępieniem. Ponieważ Bóg każde ze swych stworzeń obdarzył wolną wolą, szanuje także wybór złych duchów. Nie przygarnia ich do siebie, bo same tego nie chcą. Szatan ostatecznie odrzucił prawdę o Bogu, którego poznał jako nieskończoną Miłość, Dobro i Świętość. Żyje on w radykalnej negacji Boga i swoje kłamstwo usiłuje narzucić ludziom. Jego działanie objawia się przede wszystkim w kuszeniu do zła, by w ten sposób doprowadzić człowieka do zguby i oddzielenia

od Boga. Gdy człowiek na to pozwoli, szatan może także zawładnąć jego ciałem. Mówimy wówczas o opętaniu. Nigdy nie jest to jednak stan ostateczny. Jeśli człowiek zwróci się do Boga, zbawcze działanie Chrystusa wybawia człowieka z mocy złego.

No i człowiek – dzieło Jednego, Jedyne Ojca Boga Stworzyciela wszechrzeczy – widzialny, w sposób niewidzialny złączony z Bogiem i światem niewidzialnym duszą nieśmiertelną.

J. Ratzinger, Wprowadzenie w chrześcijaństwo, Kraków 1994.

J. Ratzinger, W drodze do Jezusa Chrystusa, Kraków 2004.

Katechizm Kościoła Katolickiego, p. 228, 330, 395. ■

27.01.2013 r.

III Niedziela Zwykła „C”

Pan Bóg ma poczucie humoru...

tekst

Adam Reinsz

Maria Reinsz

Zapis wywiadu przeprowadzonego z księdzem Pawłem Sobierajskim, księdzem Zdzisławem Madejem i jezuitą Rafałem Kobylińskim - tenorami, którzy wystąpili przed cudownym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej dla uczczenia jubileuszu 50-lecia nadania tytułu Bazyliki Mniejszej

Szanowni Księża, witam w Piekarach. Przed chwilą miałem okazję przysłuchiwać się próbie generalnej księży wraz z Piekarską Orkiestrą Kameralną. Brzmiało to naprawdę imponująco. Tak się zastanawiam, czy najpierw było kapłaństwo, czy zainteresowanie muzyką?

Ks. Paweł Sobierajski: Historia mojego życia jest taka, że najpierw było kapłaństwo, mimo iż muzyka towarzyszyła mi od dziecka, od zawsze była obecna w moim domu - nie w sposób profesjonalny oczywiście, ale w domu się śpiewało, śpiewała prababcia, babcia, mama..., chociaż nikt nigdy nie uczył ich śpiewu. Ja natomiast pierwsze kroki stawiałem w klasztorze św. Katarzyny w miejscowości w której się wychowałem

pod Łysicą w Górach Świętokrzyskich. Śpiewałem od zawsze, ale nie sądziłem, że w przyszłości będzie mi dane to śpiewanie oprzeć na fundamentach profesjonalizmu i ukończonych studiów w Akademii Muzycznej. Po 5 latach wikariatu, gdy zostałem już księdzem, zachorowałem na gardło i nie było żadnego innego sposobu na to, aby „wyjść” z tej choroby, jak tylko ćwiczyć struny głosowe pod kierunkiem specjalistów z dziedziny wokalistyki. Tak się wszystko zaczęło.

Ks. Zdzisław Madej: W moim przypadku było podobnie, tzn. najpierw było kapłaństwo. Moi rodzice, gdy byłem młodym chłopcem podjęli decyzję, abym kształcił się muzycznie. Zaczęłem grać na skrzypcach i na pianinie. Granie na skrzypcach zostawiłem jednak szybko,

gdyż miałem w tamtym czasie dużo innych zajęć. Wtedy trochę z muzyką się pożegnałem, chociaż od siódmej klasy szkoły podstawowej byłem organistą w swojej rodzinnej parafii. W ósmej klasie szkoły podstawowej zdecydowałem się na kształcenie muzyczne we

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny Teofilu, abys się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono. W owym czasie: Jezus powrócił w mocy Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał ich w synagogach, wysławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: "Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana". Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: "Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli".

Ewangelia wg św. Łukasza
1, 1-4; 4, 14-21



Wrocławiu na instrumencie organowym. Po ukończeniu szkoły średniej byłem bardzo zainteresowany teologią, dlatego też zostałem księdzem. Myślałem także o studiach filozoficznych. Nie ułożyło się tak jak myślałem, biskup poprosił, abym dalej kształcił się muzycznie i pojechałem na studia do Niemiec. Po powrocie dokończyłem studia muzyczne na wydziale wokalu we Wrocławiu. Taka była „moja droga” i od tego czasu zajmuję się muzyką profesjonalnie.

Więc muzyka zawsze była obecna w waszym życiu. Jednak profesjonalna przygoda z nią zaczęła się dopiero wtedy, gdy byli już księża po święceniach.

Ks. Rafał Kobyliński SJ: U mnie było odwrotnie (śmiej). Po szkole średniej zdałem egzamin na Akademię Muzyczną w Bydgoszczy, gdzie trzy lata studiowałem na wydziale wokalnno-aktorskim, i po tym czasie stwierdziłem, że coś trzeba jeszcze w życiu innego zrobić, że Pan Bóg przygotował dla mnie coś więcej. I postanowiłem sobie bardzo konkretnie, że zostawiam muzykę dla mojego powołania kapłańskiego. Tak wstąpiłem do Jezuitów. Po dwóch latach nowicjatu, pojechałem do Krakowa na studia filozoficzne i wróciło wtedy do mnie to pragnienie dalszego studiowania. Dlatego też poprosiłem przełożonych, abym mógł dokończyć swoje studia muzyczne. Ponownie zdałem egzaminy. Wiąże się z tym nawet zabawna historia. Ja lubię mówić, że Pan Bóg ma poczucie humoru. Po zdanych egzaminach przełożeni odwołali pozwolenie na studiowanie muzyki. A więc jeszcze raz musiałem postawić sobie pytanie, czy muzyka, czy droga życia konsekrowanego? Ukończyłem filozofię w Krakowie i w tym czasie przełożeni powiedzieli: „idziesz na akademię muzyczną”. I tak znów zacząłem studiować muzykę. Czyli Pan Bóg ma poczucie humoru! I tak zdałem na Akademię Muzyczną do Gdańska.

Jak zatem doszło to tego, że księża spotkali się i zaczęli współpracę?

Ks. Paweł Sobierajski: Jest rok 2004. Wakacje. Uczestniczyłem w międzynarodowym kursie wokalnym w operze bałtyckiej. Występowałem tam incognito. Nagle ktoś zainteresował się moim głosem.

Jedna z pianistek powiedziała: „Pan jest Księdzem?” - odpowiedziałem twierdząco. Na to ona stwierdziła, że nie jestem jedynym księdzem, który śpiewa w operze. Tego samego dnia dostałem numer telefonu i zadzwoniłem do Warszawy z pytaniem, czy owy ksiądz o którym była mowa byłby zainteresowany współpracą. Następnie mój organista, powiedział mi, że w Warszawie także jest kleryk jezuicki, który śpiewa bardzo pięknie, ukończył akademię muzyczną w Gdańsku. I tak zadzwoniłem do jezuitę. Co więcej, mój profesor, przed którym się pochwaliłem, że takie są owoce mojego wakacyjnego wypoczynku, powiedział, że we Wrocławiu na wokalistyce również studiuje ksiądz. Tak spotkaliśmy się wszyscy, gdyż wszyscy wspólnie wyraziliśmy chęć do współpracy. Obecnie jest nas pięciu, ostatni dołączył do nas ksiądz redemptorysta. Na koncercie w Piekarach wystąpimy we trójkę.

Pamiętają księża swój pierwszy wspólny koncert?

Ks. Paweł Sobierajski: Pierwszy koncert to rok 2004 - krypta Katedry Chrystusa Króla w Katowicach. Od tego czasu mieliśmy tych koncertów kilkadziesiąt. Dzisiaj jesteśmy w Piekarach, ale śpiewaliśmy już także u Matki Boskiej Częstochowskiej, w wielu katedrach, kościołach, salach koncertowych, na zamku w Pszczynie. Wykonujemy muzykę sakralną, oratoryjno-

kontatową, ale także muzykę poważną i nawet operetkową. My mimo iż tworzymy zespół, to nie śpiewamy chóralnych kompozycji lecz kompozycje solowe, które dzielimy na głosy, bo jesteśmy muzykami solowymi. Nie spotykamy się często, niestety, głównie przed koncertami, ale to wystarcza by odpowiednio się przygotować.

Ks. Rafał Kobyliński SJ: Myślę, że w naszej pracy ważne jest to, aby być wrażliwym na słuchacza, dla którego się ten śpiew wykonuje. Miejsce muzyki w kościele to jest bardzo szeroki temat, ale przecież głównie chodzi o to, aby prowadzić ludzi do Pana Boga. Moje osobiste doświadczenie muzyki jest bardzo szerokie, gdyż zanim zacząłem śpiewać w operze słuchałem ciężkiego rocka i heavy-metalu, a pierwsza opera, na której w życiu byłem to była ta, na której śpiewałem.

Naprawdę słuchał ksiądz tak ciężkiej muzyki?

Ks. Rafał Kobyliński SJ: Tak...(śmiej).

Ks. Paweł Sobierajski: Powiem więcej. Ksiądz Rafał jeździ na motorze w skórzanej kurtce, ma skórzane spodnie i ciągle słucha ciężkiej muzyki.

Ks. Rafał Kobyliński SJ: (śmiej) To prawda, że jeżdżę na motorze, ale muszę powiedzieć, że tzw. muzyki ciężkiej słucham już teraz rzadko. Bo prawdziwe poznanie muzyki ma pewne etapy i jej prawdziwe docenienie wymaga też pewnego przygotowania. Myślę, że istotnym elementem jest jakość śpiewu. To musi mieć swoją jakość. Dzisiaj wielu sobie uzurpuje prawo do bycia muzykiem, nie mając w zasadzie o tym pojęcia.

Ks. Zdzisław Madej: Pamiętam jeszcze z czasów gdy zajmowałem się diakonami w seminarium, że jeden z nich był zafascynowany hip hopem. Jest to muzyka usytuowana raczej daleko od Kościoła. Bartek nagrał klip muzyczny. Namówiłem go, aby na progu roku wiary nagrał klip ewangelizacyjny pt. „Czytaj Pismo Święte”. Zdobyło to ogromne zainteresowanie mediów. Więc nawet hip hop, który jest formą muzyki kojarzoną z jakimś może marginesem społecznym staje się miejscem ewangelizacji. My więc przez naszą muzykę pokazujemy ludziom drogę do Pana Boga. Pamiętam na festiwalu w Kudowie Zdroju śpiewałem „Halkę” i potem jedna Pani przychodzi do mnie i mówi, że ksiądz to powinien siedzieć w konfesjonale, odprawić mszę, a tu śpiewa operę. A my przecież śpiewamy o prawdach, które ludzie przeżywają. My jesteśmy narzędziami w rękach Pana Boga, narzędziami ewangelizacji, a często

My przecież śpiewamy o prawdach, które ludzie przeżywają. My jesteśmy narzędziami w rękach Pana Boga, narzędziami ewangelizacji...

ludzie podchodzą do nas na koncertach z takim dystansem. Wychodzą ludzie w koloratkach. Dlaczego? - pytają. Często okazuje się potem, że koncert zaowocował ponownym zaproszeniem nas do tego środowiska. Dzięki temu docieramy do ludzi, którzy nie zawsze są blisko Boga.

Chyba nie ma znaczenia rodzaj muzyki, bo kto śpiewa modli się dwa razy?

Ks. Zdzisław Madej: Jest w Piśmie Świętym taki fragment, gdzie opisany jest moment powołania Samuela, którego Bóg wzywa po trzykroć. Później czytamy: „Od momentu, gdy Bóg go powołał, nie pozwolił żadnemu jego słowu upaść na ziemię”. Ja sobie myślę, że jako muzycy oblekamy Słowo Boże w nuty muzyczne, jest ono przez nas tak celebrowane i dzięki temu my także nie pozwalamy żadnemu słowu Boga upaść na ziemię. No i jest jeszcze właśnie ta ewangelizacja przez muzykę, bo my wszyscy jesteśmy przede wszystkim kapłanami.

Ks. Paweł Sobierajski: Często ludziom wydaje się, że do wielu miejsc Panu Bogu wstęp jest zabroniony - sala koncertowa, czy opera. Często artyści nie wiedza nawet, że śpiewają tekst religijny. Często pieśni, które śpiewają powstawały, by oddać chwałę Bogu, ale także po to, by podkreślić godność człowieka. A wystarczy o tym tylko pomyśleć, by natychmiast skierować wzrok ku Bogu i ku religii.

Dziękuję za rozmowę. Za chwilę koncert, więc to, o czym tu rozmawialiśmy, zostanie przełożone na śpiew. Było mi bardzo miło. Dziękuję raz jeszcze.

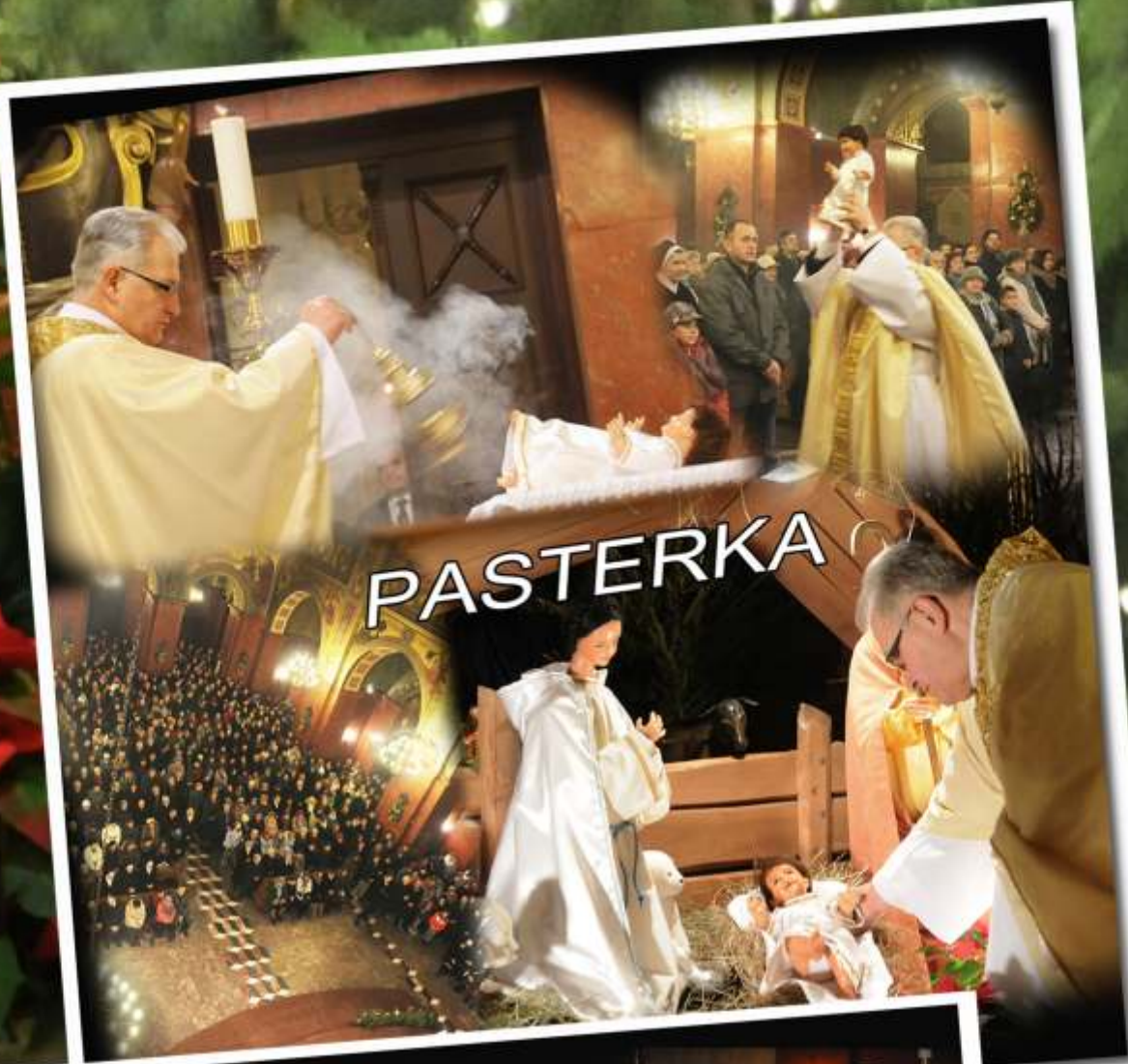
Ks. Rafał Kobyliński SJ: Mamy nadzieję, że koncert będzie się podobał. Wszystkiego dobrego w Nowym Roku. ■

03.02.2013 r.

IV Niedziela Zwykła „C”

Nazarecie w synagodze, po czytaniu z proroctwa Izajasza, Jezus powiedział: „Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli”. A wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowom, które płynęły z ust Jego. I mówili: „Czyż nie jest to syn Józefa”? Wtedy rzekł do nich: „Z pewnością powiecie mi to przysłowie: „Lekarzu, ulecz samego siebie”; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum”. I dodał: „Zaprawdę powiadam wam: Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliaz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman”. Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali się z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Ewangelia wg św. Łukasza
4, 21-30



PASTERKA



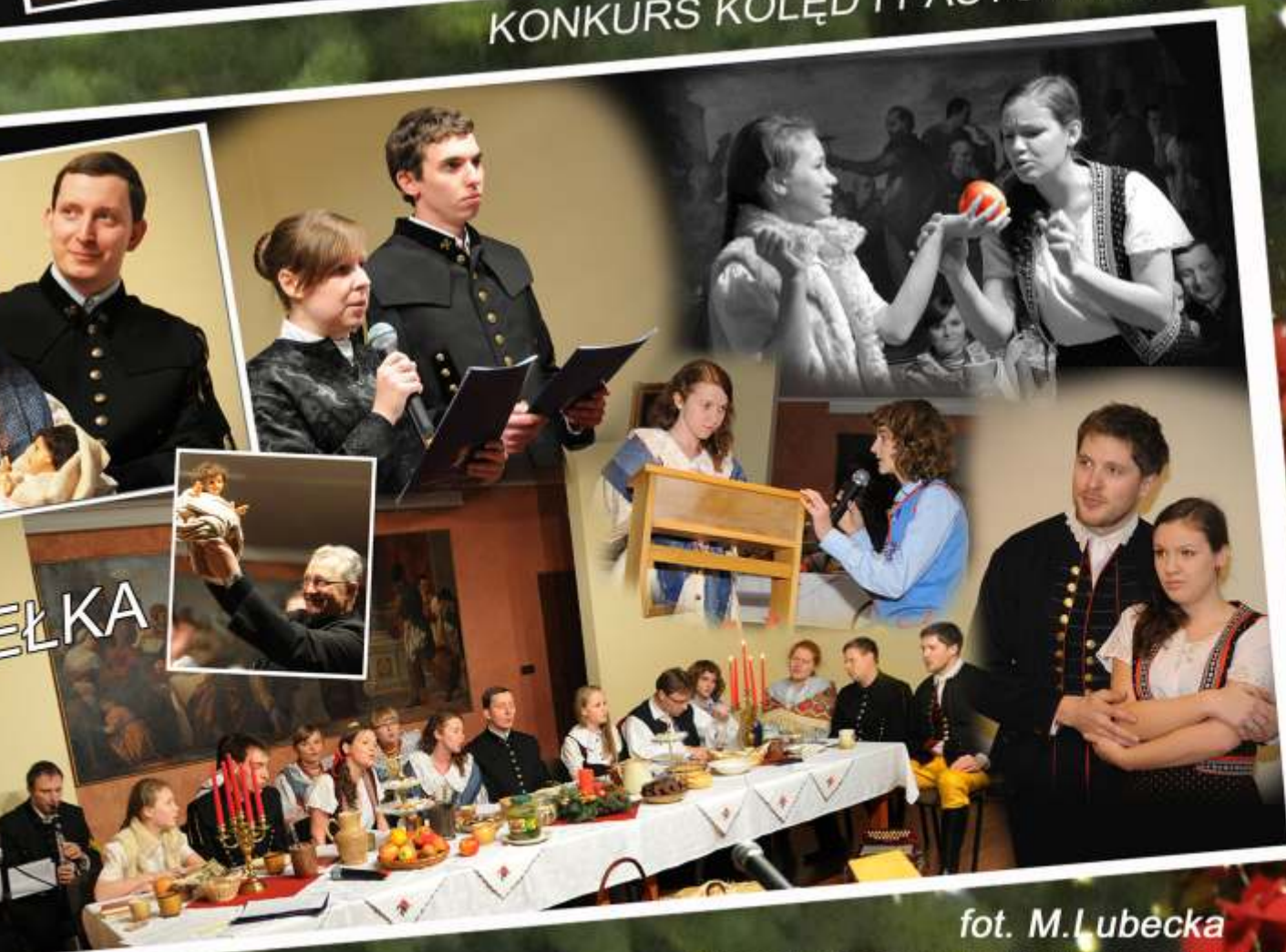
BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO



JASE



KONKURS KOŁĘD I PASTORAŁEK



fot. M. Lubecka
 więcej zdjęć: www.bazylikapiekary.pl

„Powołani do bycia żywym Kościołem”

tekst

Mateusz Mezglewski

Część druga wywiadu przeprowadzonego z ks. dr Tomaszem Jaklewiczem, kaznodzieją podczas dziękczynnej Mszy świętej upamiętniającej 50-tą rocznicę nadania tytułu bazyliki mniejszej Piekarskiej Świątyni.

Drugą część naszej rozmowy chciałbym skoncentrować wokół tematu synodu biskupów, który odbył się w Rzymie w dniach 7-28 października 2012 r. i zajmował się tematyką nowej ewangelizacji. W kontekście Roku Wiary, który obecnie przeżywamy w Kościele temat zaproponowany przez Papieża wydaje się bezpośrednim połączeniem tych wydarzeń. Jak ocenia Ksiądz to spotkanie z perspektywy bezpośredniego obserwatora, obecnego podczas obrad ojców synodalnych?

Nawet takie problemy jak globalizacja, ześwieczenie, migracje, ateizm i agnostycyzm czy współczesne różnorakie kryzysy powinny stać się jeszcze jedną okazją do ewangelizacji. Chrześcijanie powinni przy tym spoglądać na świat ze spokojną odwagą, gdyż mimo licznych przeciwności i wyzwań – pozostaje on zawsze tym światem, który Bóg kocha.

Rzeczywiście synod zajmował się zagadnieniami, które wpisują się w całokształt obchodów związanych

z Rokiem Wiary. Miałem okazję uczestniczyć w jednej z sesji synodu, towarzysząc biskupom i delegatom świeckim podczas ich obrad w sali synodalnej.

Jednocześnie rozmawiałem osobiście w kuluarach z wieloma przedstawicielami Kościoła obecnymi na synodzie. Gdybym miał jakoś podsumować ten czas myślę, że wnioski wynikające z prac synodu w niektórych punktach są zaskakujące. Z drugiej strony na uwagę zasługuje fakt, że rozpiętość zagadnienia ewangelizacji przekroczyła wcześniejsze założenia. Będzie to można

z pewnością zauważyć w dokumencie, który papież ogłosi w formie adhortacji apostolskiej, podsumowującym głosy, jakie pojawiły się podczas synodu. Biorąc pod uwagę, fakt, iż od synodu oczekiwano przede wszystkim odpowiedzi na pytanie czym jest nowa ewangelizacja, muszę stwierdzić, że na tym polu wielu się rozczarowało. Synod nie sprecyzował bowiem pojęcia nowej ewangelizacji. Jednak pomimo tego synod spełnił swoją podstawową rolę, jaką jest doradzanie papieżowi w kierowaniu Kościołem.

Jaka jest zatem relacja pomiędzy papieżem, a synodem? Czy papież musi liczyć się z głosami biskupów i świeckich obecnych na synodzie?

Ojciec Święty był obecny na większości synodalnych spotkań i on zbierze wnioski z obrad w formie posynodalnej adhortacji. Podsumowując je na gorąco, papież podkreślił, że synod był okazją do zobaczenia jakby w soczewce powszechności Kościoła. Tę opinię powtarzało także wielu biskupów, audytorów i ekspertów. Kościół w wielu miejscach na ziemi zmagają się z problemami, które starano się nazwać. Ale jednocześnie nie zabrakło świadectw o tym, jak w wielu miejscach na ziemi Kościół rośnie, wiara się rozwija – np. w Kambodży, Norwegii czy



Korei Płd. Możliwość wymiany doświadczeń, niekończące się rozmowy, dzielenie się, braterska atmosfera – to było mocne doświadczenie Kościoła, inspirujące dla uczestników tego spotkania. Ponad 200 wypowiedzi ojców synodalnych, audytorów, delegatów bratnich Kościołów ułożyło się w wielki, może nieco chaotyczny, ale cenny przegląd duszpasterskiej aktywności Kościoła w różnych miejscach świata, który z pewnością pozwoli nam podjąć refleksję nad tym, jak dzisiaj nieść skutecznie Dobrą Nowinę tym, którzy nie znają Jezusa, a także tym, którzy przyjęli Go do swego serca, a następnie odrzucili, omamieni przez świat.

Biskupi obecni na synodzie skierowali na zakończenie swoich prac specjalne orędzie do Ludu Bożego. Jakie myśli z tego dokumentu uważa Ksiądz za najistotniejsze?

W orędziu do Ludu Bożego uczestnicy synodu wezwali do odważnego i radosnego głoszenia E w a n g e l i i w e współczesnym świecie. Z dokumentu przebija głęboki chrześcijański optymizm, radość, nadzieja i zachęta do odwagi w głoszeniu i szerzeniu wiary. Ewangelizację tę trzeba zacząć od samego siebie, wszystkie bowiem słabości i osobiste grzechy uczniów Jezusa podważają jej wiarygodność. Nawet takie problemy jak globalizacja, zeświecczenie, migracje, ateizm i agnostycyzm czy współczesne różnorakie kryzysy powinny stać się jeszcze jedną okazją do ewangelizacji. Chrześcijanie powinni przy tym spoglądać na świat ze spokojną odwagą, gdyż mimo licznych przeciwności i wyzwań – pozostaje on zawsze tym światem, który Bóg kocha.

Kościół w Polsce przeżywa równocześnie z Rokiem Wiary także swój

wewnętrzny „program”, który nosi tytuł „Być solą ziemi”. Jak w Księdza odczuciu łączą się ze sobą te dwie perspektywy – refleksja nad wiarą wyznawaną i praktykowaną?

Wniosek jaki rodzi się w moim sercu pod wpływem synodu jest taki, że Kościół potrzebuje odnowy duchowej. W podejmowanych już inicjatywach nowej ewangelizacji w Afryce, Ameryce, Azji, Oceanii i Europie coraz większą rolę odgrywają małe wspólnoty chrześcijańskie, które stają się żywymi ośrodkami ewangelizacji. Odnowa parafii,

...potrzebny jest powrót do sakramentów, a zwłaszcza postawienie Eucharystii w centrum życia. Duchowa odnowa jest niewątpliwie najważniejszym wymogiem naszych czasów. Zakłada ona odnowę osobistego spotkania z Chrystusem i stałą troskę o pogłębianie świadomości i wiedzy religijnej, dzięki której to, co głosi Kościół nie będzie dla nas obce i dalekie.

z e s z c z e g ó ł n y m uwzględnieniem działania ludzi świeckich, ma zasadnicze znaczenie dla odnowy Kościoła. W tej sytuacji konieczne jest w z m o c n i e n i e d o ś w i a d c z e n i a wspólnotowości, komunii, czyli z jednej strony naszej więzi z Bogiem, a jednocześnie między nami – wierzącymi – jako żywymi członkami Kościoła. Dlatego potrzebny jest powrót do sakramentów, a zwłaszcza postawienie Eucharystii w centrum życia. Duchowa

o d n o w a j e s t n i e w ą t p l i w i e najważniejszym wymogiem naszych czasów. Zakłada ona odnowę osobistego spotkania z Chrystusem i stałą troskę o pogłębianie świadomości i wiedzy religijnej, dzięki której to, co głosi Kościół nie będzie dla nas obce i dalekie.

W tym radosnym czasie jubileuszu 50-lecia bazyliki życzę wszystkim parafianom, pielgrzymom i kapłanom tutaj posługującym obfitości darów Ducha Świętego, który jest źródłem wszelkich dobrych natchnień. Niech On wspiera wszelkie trudy, jakie podejmujecie w tym świętym miejscu dla wzrostu Bożej.

Serdecznie dziękuję za rozmowę. ■

” Oto, drodzy bracia, podstawa naszego pokoju: pewność, że w Jezusie Chrystusie kontemplujemy blask oblicza Boga Ojca, że jesteśmy synami w Synu, że w ten sposób na drodze życia jesteśmy tak bezpieczni, jak dziecko w ramionach Ojca dobrego i wszechmocnego.

Blask oblicza Pana nad nami, który udziela nam pokoju, jest ukazaniem Jego ojcostwa. Pan kieruje ku nam swoje oblicze, ukazuje się jako Ojciec i obdarza nas pokojem. Na tym polega istota tego głębokiego pokoju, „pokoju z Bogiem”, który jest nierozzerwalnie związany z wiarą i łaską, jak pisze święty Paweł do chrześcijan w Rzymie (por. Rz 5, 2). Nic nie może wierzącym zabrać tego pokoju, nawet trudności i cierpienia życiowe. W rzeczywistości, cierpienia, doświadczenia i ciemności nie niszczą, ale powiększają naszą nadzieję, nadzieję, która nie zawodzi, ponieważ „miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który został nam dany” (Rz 5, 5).

Benedykt XVI,
Homilia noworoczna,
01.01.2013 r.

Przygody Edka: Święta

Sylwia Kempys,
Sebastian Kempys,
Katarzyna Tomaszewska



Zbliżały się święta Bożego Narodzenia. Edek pomagał rodzicom w świątecznych przygotowaniach. Wsprzątaaniu domu, pieczeniu pierników i w zakupie choinki. W tym roku bardzo się starał, żeby przez cały Adwent być grzecznym. Mimo, że w poprzednich latach niezbyt chętnie i regularnie chodził na roraty, w tym roku nie opuścił ani jednego. Był nawet zadowolony ze swojego udziału w roratach, gdyż dowiedział się wielu ciekawostek związanych z malowidłami i figurami w piekarskiej bazylice, czym mógł zabłysnąć na szkolnych katechezach i wśród kolegów w klasie. Głównym powodem, dla którego Edek tego roku był tak posłusznym dzieckiem, był fakt, że czekał on na wymarzony świąteczny prezent.

Po ostatnich roratach wracał do domu razem ze swoim kolegą Zenkiem, który też był jednakiem, tak jak Edek, jednak jego rodzice nie mieli dla niego tak wiele czasu jak rodzice Edka. Zarówno mama jak i tata Zenka wracali późno z pracy, a tata często wyjeżdżał na delegacje. Zenek sporo czasu spędzał sam w domu i czuł się bardzo samotny. Gdy tak razem wracali powiedział:

- Wiesz Edek, cieszę się na te Święta, bo w końcu będziemy w domu wszyscy razem. To jest dla mnie najlepszy prezent pod choinkę!

- No coś Ty! - z niedowierzaniem odparł Edek - ja chciałbym psa. Mama powiedziała, że jeśli będę greczny, to go dostanę.

- Ale super byłoby mieć psa-westchnął smutno Zenek - nie byłbym sam, zawsze miałbym przyjaciela. Edkowi zrobiło się żal kolegi.

- Nie martw się - próbował pocieszyć przyjaciela - Może Ty też kiedyś dostaniesz.

Po intensywnych przygotowaniach nastał w końcu dzień wigilijny. Mama Edka krzątała się w kuchni, a Edek z tatą kończył ustawiać stajenkę.

Kiedy już z rodzicami doszukali się pierwszej gwiazdki, zasiedli do wieczerzy wigilijnej. Edek w tym roku pierwszy raz miał przeczytać fragment Ewangelii. Do tej pory zawsze robił to tata, więc Edek miał lekką tremę, ale i tak najbardziej pochłaniał go myśli o prezencie. Kiedy już połamali się opłatkiem, złożyli życzenia i zjedli wspólnie wigilię, Edek jak z procy ruszył do salonu, gdzie stała choinka. Zaczął z podekscytowaniem otwierać prezenty. Rozpakował już wszystkie, a psa nigdzie nie było. Edek był zawiedziony.

- Przecież byłem greczny - stwierdził rozżalonym tonem.

Wcale nie ucieszyły go pozostałe prezenty.

- Tak się starałem - myślał chłopiec. Rodzice wymienili między sobą porozumiewawcze uśmiechy, a mama odezwała się do syna

- Synku, przecież to nie prezenty są najważniejsze. Owszem byłeś bardzo greczny przez cały adwent i zarówno tata jak i ja bardzo się z tego cieszymy, to był dla nas najwspanialszy prezent od Ciebie. Najważniejsze, że możemy razem świętować Narodzenie Pana Jezusa.

- Ale to niesprawiedliwe! - ze łzami w oczach powiedział Edek - obiecaliście, że Dzięciątko przyniesie mi psa, jeśli będę greczny. Okłamałście mnie. - Edek odwrócił się i chciał wybiec do swojego pokoju. Mama jednak zdążyła go chwycić i mocno go do siebie przytuliła. Wskazała ręką na drzwi z sypialni, z których właśnie wyszedł uśmiechnięty tata, trzymając na rękach małą puszystą kulkę.

- Piesek! - wykrzyknął chłopiec i wyrывая się z uścisków mamy podbiegł do taty. Edek skakał z radości i tulił małego szczeniaczka.

Po radosnym wspólnym wieczorze, rodzina udała się jak co roku na Pasterkę. Była to niesamowita Msza, w czasie której grała orkiestra. Edek był zachwycony, bo nigdy wcześniej nie był na pasterce. Pod koniec Mszy dostrzegł niedaleko Zenka, który stał smutny. Obok niego stała tylko mama. Edek przypomniał sobie wszystko to, co opowiedział mu o swojej rodzinie Zenek i zrobiło mu się przykro, nie cieszył się już nawet ze swojego pieska. Po pasterce Edek poszedł jeszcze z rodzicami zobaczyć stajenkę w kościele i wtedy doznał olśnienia. Zrozumiał słowa mamy, pojął też, że największą radością jest, kiedy człowiek może dać coś drugiemu i drugiemu sprawić radość. Edek zrozumiał, że to Pan Jezus, który jest w Jego sercu i którego figurka leży w żłóbku jest tą Radością. Wiedział już, co zrobi. Gdy wyszli z kościoła podszedł do Zenka, złożył mu życzenia i powiedział, żeby znowu wyjechał

odpowiedział go do domu. Po drodze Zenek wyznał mu, że tata nie ma na święta, bo na delegację. Gdy doszli do domu, Edek kazał mu zaczekać. Po chwili przybiegł z pieskiem na rękach i podarował go Zenkowi. Chłopiec rozplakał się z radości.

- Dziękuję! Ale nie mogę go przyjąć - powiedział Zenek.

- Ależ możesz! - wykrzyknął Edek - Tobie jest on bardziej potrzebny niż mnie. Mama Zenka stała zakłopotana, jednak po chwili poczuła na swoim ramieniu dłoń mamy Edka, która się do niej przyjaźnie uśmiechała. Nagle zadzwonił telefon. Tata Zenka wrócił na Święta i czeka na nich w domu. Wszyscy rozstali się z uśmiechami na twarzy i radością w sercach.

W Bożonarodzeniowy poranek Edka zbudziło lizanie po twarzy. Gdy otworzył oczy zobaczył innego szczeniaczka, który nieporadnie próbował ustać na jego pościeli. Edek wyskoczył z radością z łóżka, wziął pieska na ręce i pobiegł do rodziców.

- Zobaczcie! Szczeniak! Skąd on się tutaj wziął? - zapytał Edek

- Uznaliśmy z tatą, że Twój wczorajszy gest zasługuje na nagrodę. Suczka urodziła trzy szczeniaki, więc tata rano pojechał po drugiego - z uśmiechem odparła mama, a tata dodał:

- Widzisz synku tak to jest, że dobro i miłość się mnożą, kiedy się je dzieli. Wesołych świąt Bożego Narodzenia! ■



Rozmaitości parafialne

tekst

Agnieszka Nowak

25 października, w piątym dniu Tygodnia Misyjnego, wpisanego w Rok Wiary, ks. Grzegorz Śmieciński, prowadzący wieczorne nabożeństwo różańcowe, podkreślił potrzebę uczestniczenia w powszechnej misji Kościoła przez modlitwę, ofiarę i konkretną pomoc. Modlitwą różańcowych tajemnic chwalebnych objęto działalność misyjną prowadzoną na poszczególnych kontynentach. Jednocześnie wikariusz wskazał Różaniec jako skuteczne narzędzie nowej ewangelizacji, będące „sposobem na słuchanie Pana Boga”.

1 listopada, podczas głoszonych homilii w uroczystość Wszystkich Świętych, ks. Łukasz Grzywocz, przywołując ludzi wyniesionych na ołtarze, przypomniał o powołaniu do świętości. O godz. 14.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęły się nieszpory świąteczne. Przewodniczył im ks. prał. Władysław Nieszporek. Koncelebrowali kapłani naszej parafii i wywodzący się z niej, a także posługujący w parafiach sąsiednich. Popołudniowa modlitwa zakończyła uroczystość Wszystkich Świętych, dając początek nabożeństwu za zmarłych.

2 listopada, w Dzień Zaduszny, o godz. 16.00 w kaplicy sprawowano Mszę św. za spoczywających na piekarskim cmentarzu. Ta intencja obecna była w codziennej modlitwie różańcowej, połączonej z wypominkami za zmarłych.

Wieczorem, na nocne czuwanie w pierwszy piątek miesiąca, przybyła parafia Świętych Apostołów Piotra i Pawła z Brzozowic-Kamienia. Parafianom duszpasterzowali wikariusze: ks. Bartłomiej Szymczak i ks. Daniel Starzyczyn. Kustosz sanktuarium, podkreślając, iż jest to pierwsze takie spotkanie w Roku Wiary, zachęcił do modlitwy i do wykorzystania możliwości zyskania odpustów za zmarłych. Czuwanie poprzedziło odczytanie fragmentów Katechizmu Kościoła Katolickiego.

W rozważaniu prawd wiary, zawartych w Credo pomocny stał się rozdział: „Człowiek jest `otwarty` na Boga”.

4 listopada odbył się koncert pieśni maryjnych w wykonaniu Zespołu Regionalnego „Piekarskie Klachule”, wpisany w kalendarium obchodów 50-lecia nadania tytułu bazyliki mniejszej piekarskiej świątyni. Ks. prał. Władysław Nieszporek w słowie powitania, wyrażając radość z 30-letniej działalności zespołu kultywującego tradycje śląskie związane z Kościołem, wskazał na źródło prawdziwej kultury – „piękno Boga”.

10 listopada odbyła się VIII Pielgrzymka Środowiska Przewodnickiego PTTK Województwa Śląskiego do sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej, gromadząc ponad 100 osób. Eucharystii przewodniczył abp Wiktor Skworec, który podczas homilii przypomniał zadanie przewodnika: prowadzenie ludzi do Boga przez przybliżanie miejsc, budzących w sercach zachwyt i podziw nad pięknem świata oraz nad wytworami geniuszu ludzkiej kultury. Na program pielgrzymki złożyła się konferencja, poruszająca tematykę Roku Wiary, podczas której wykład wygłosił ks. Piotr Wenzel – duszpasterz środowisk przewodników. Prelekcja, odwołująca się do wizerunku Chrystusa Pantokratora z Cefalu na Sycylii, wybranego na ikonę Roku Wiary, stanowiła zachętę, by posługę przewodnika uczynić szansą na odnowienie relacji z Bogiem.

11 listopada w 32. niedzielę zwykłą o godz. 10.30 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji Ojczyzny z okazji 94. rocznicy odzyskania Niepodległości. Koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył ks. dziekan Władysław Nieszporek. Homilię wygłosił ks. Bogdan Wąż. Podkreślając rolę wiary, zachęcił, by

” W śpiewanym dzisiejszego wieczora „Te Deum” zawarta jest głęboka mądrość, ta mądrość, która pozwala nam powiedzieć, że mimo wszystko istnieje w świecie dobro i to dobro ma zwyciężyć dzięki Bogu, Bogu Jezusa Chrystusa, wcielonego, ukrzyżowanego i zmartwychwstałego. Oczywiście niekiedy trudno jest uchwycić tę głębszą rzeczywistość, gdyż zło czyni więcej hałasu niż dobro. (...) Także z tego względu, jeżeli chcemy zrozumieć świat i życie, nie możemy p o p r z e s t a ć n a wiadomościach. (...) Musimy umieć zatrzymać się, by pomyśleć. (...) Nade wszystko w skupieniu sumienia, gdzie mówi do nas B ó g , u c z y m y s i ę postrzegania naszych działań w prawdzie, nawet obecnego w nas i wokół nas zła, aby rozpocząć proces nawrócenia, który czyni nas mądrzejszymi i lepszymi, bardziej zdolnymi do pobudzania solidarności i komunii, do zwyciężenia zła dobrem.

Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei, nawet, a zwłaszcza w obliczu często istniejącej w świecie ciemności, która nie zależy od Bożego planu, lecz wynika z błędnych decyzji człowieka, bo chrześcijanin wie, że moc wiary może przesunąć góry (por. Mt 17, 20): Pan może rozjaśnić nawet najgłębszą ciemność.

Benedykt XVI,
I Nieszpory Uroczystości
Świętej Bożej Rodzicielki Maryi,
31.12.2012 r.

zaufać Bogu i drugiemu człowiekowi. Na zakończenie Mszy św., w której uczestniczyli przedstawiciele władz miejskich i samorządowych oraz służb i instytucji, odmówiona została „Modlitwa za Ojczyznę” ks. Piotra Skargi, wybitnego polskiego kaznodziei.

16 listopada po Mszy św. wieczornej, o godz. 18.45 rozpoczęła się konferencja „Interpretacje obrazów na polichromii bazyliki piekarskiej”, wpisana w jubileusz 50-lecia nadania świątyni tytułu bazyliki mniejszej. Prelegenci (ks. dr Tadeusz Czakański – dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Katowicach-Panewnikach i Kamil Mańnica – student historii sztuki Wydziału Nauk Społecznych UŚ w Katowicach) przeprowadzili analizę porównawczą tych dzieł na tle zabytków malarstwa europejskiego.

21 listopada obchodzone jest wspomnienie św. Tarsycjusza, patrona ministrantów. O godz. 18.00 w bazylice piekarskiej rozpoczęła się Msza św., sprawowana w intencji Liturgicznej Służby Ołtarza. Podczas Eucharystii przyjęto odnowienie przysięg, ustanowiono też 12 nowych ministrantów. Opiekun, ks. Grzegorz Śmieciński, dziękując za zaangażowanie w posłudze, życzył podopiecznym siły, wytrwałości i wierności. Senior - ks. Rajmund Machulec - przywołując postać patrona, zaprosił do radości, wypływającej z tej służby. Dziękując się osobistym doświadczeniem z czasów „bycia ministrantem” podkreślił jednocześnie piękno zawarte w realizacji posłania „ministrare”. Po Mszy św., w auli sanktuaryjnej odbyło się spotkanie ministrantów, ich rodziców i rodzeństwa przy wspólnym stole. Wrażeniami z wypraw, mających również charakter pielgrzymkowy, dzielił się Michał Piec, od paru lat na różne sposoby przemierzający tysiące kilometrów.

25 listopada, w ostatnią niedzielę roku liturgicznego, Kościół radował się uroczystością Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata. Podczas Mszy św., sprawowanej o godz. 10.30, szczególną modlitwę zanoszono w intencji chóru sanktuaryjnego „Święta Cecylia”. W tym dniu rozpoczął się II Synod Archidiecezji Katowickiej, mający być impulsem do rozbudzenia w nas wszystkich współodpowiedzialności za Kościół lokalny. Akcentem jubileuszowym stało się drugie wykonanie „Oratorium Piekarskiego ku czci Matki Bożej” z udziałem chórów łączonych, orkiestry symfonicznej i solistów.

1 grudnia minęło 50 lat od nadania przez

papieża Jana XXIII tytułu bazyliki mniejszej piekarskiemu kościołowi Imienia NMP i św. Bartłomieja. W świętowanie tego wydarzenia wpisały się trzy elementy.

O godz. 10.00 rozpoczęła się koncelebrowana Msza św. dziękczynna, podczas której ks. prob. Władysław Nieszporek odczytał list, jaki z tej okazji wystosował metropolita katowicki abp Wiktor Skworec.

Po Eucharystii, ks. dr Tomasz Jaklewicz, zastępca redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”, wygłosił wykład: „Znaczenie i sens tytułu bazylika mniejsza”.

Wieczorem, o godz. 19.00 w bazylice piekarskiej, w wigilię 1. niedzieli Adwentu rozpoczęła się monastyczna liturgia godzin, modlitwa „utkana z psalmów”, dwóch czytań i Ewangelii. Przewodniczył jej ks. Łukasz Grzywocz. Śpiew prowadził męski zespół, którego członkowie pochodzą ze Śląska, głównie z Chorzowa, funkcjonujący pod nazwą: „Schola Cantorum Minorum Chosoviensis”.

3 grudnia, w poniedziałek 1. tygodnia Adwentu „zainaugurowano” Msze św. ku czci Bożej Rodzicielki – Roraty, które w bazylice sprawowano codziennie o godz. 6.30, a w piątki o godz. 16.30. Wzorem ubiegłego roku, w kaplicy św. Bartłomieja wystawiono duże serce, zachęcające do dawania i dzielenia się z innymi. Dary, którymi stały się słodczyce, maskotki, książki, przybory szkolne, dewocjonalia losowano jako upominki-nagrody. Podczas tegorocznych Rorat ks. Grzegorz Śmieciński pomagał dzieciom odkrywać piękno bazyliki piekarskiej, stając się przewodnikiem sanktuaryjnym dla małych pielgrzymów.

4 grudnia przed tronem Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej o godz. 9.00 rozpoczęła się Msza św. sprawowana w intencji górników i ich rodzin. Przedtem, o godz. 8.30 miała miejsce modlitwa w kaplicy św. Barbary. Delegacje Zakładu Górniczego „Piekary” oddały hołd patronce górników. Eucharystii, koncelebrowanej przez pięciu kapłanów, przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Homilię wygłosił wikariusz bazyliki piekarskiej ks. Grzegorz Śmieciński.

7 grudnia, w pierwszy piątek miesiąca, na adwentowe nocne czuwanie przybyła szarlejska par. Trójcy Przenajświętszej. Mszę św. rozpoczynającą się o godz. 21.00 poprzedziło, tak jak w listopadzie, odczytanie fragmentów Katechizmu Kościoła Katolickiego. Uczestnikom modlitwy

duszpasterzowali: wikariusz ks. Łukasz Grochla oraz senior ks. Rajmund Machulec.

8 grudnia przypadła uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. Podczas wieczornej Mszy św., wprowadzającej w 2. niedzielę Adwentu, ks. prał. Władysław Nieszporek przywołał świadectwo przewodnika w poznawaniu i oddawaniu czci Niepokalanej, św. Maksymiliana Marii Kolbego, zawarte w słowach: „Niepokalana – oto nasz ideał. Samemu do Niej się zbliżyć, do Niej się upodobnić, pozwolić, by Ona opanowała nasze serce i całą naszą istotę, by Ona żyła i działała w nas i przez nas...”. Zapraszając do zachowania postawy pokory, prostoty i uwielbienia, ks. Proboszcz wskazał na treści Katechizmu Kościoła Katolickiego: „Dziewica Maryja urzeczywistnia w sposób najdoskonalszy posłuszeństwo wiary”. Po Eucharystii udano się na plac mariacki, by „wzorem Rzymu”, jak co roku, złożyć hołd Niepokalanej. W tym dniu Dzieci Maryi, przeżywając swoje patronalne święto, podczas Mszy św. o godz. 16.30, ponowili decyzję oddania się NMP.

9 grudnia o godz. 19.30 w piekarskiej świątyni rozpoczął się koncert wokalnie – instrumentalny, zamykający świętowanie jubileuszu 50-lecia nadania kościołowi tytułu bazyliki mniejszej. W jego ramach wystąpił zespół „Servi Domini Cantores”, który tworzą kapłani – tenorzy: ks. Rafał Kobyliński SJ (Poznań); ks. Zdzisław Madej (Wrocław); ks. Paweł Sobierajski (Sosnowiec), pełniący rolę konferansjera. Dyrygentem Piekarskiej Orkiestry Kameralnej, towarzyszącej księżom – tenorom, był Klaudiusz Jania. Na repertuar złożyły się arie operowe i operetkowe, pieśni modlitewne i oratoryjno-kantatowe, od J.S. Bacha, poprzez G. Donizettiego, F. Schuberta, G. Verdiego aż po kompozytorów współczesnych. Koncert zakończyła wspólna modlitwa.

17 grudnia do bazyliki piekarskiej „przywędrowało” Betlejemskie Światło Pokoju. Tegoroczne spotkanie przebiegało pod hasłem: „Odważ się być dobrym!”.

Wokół Matki Bożej Piekarskiej zgromadziła się społeczność Śląskiej Chorągwi ZHP wraz z Komendantem – hm. Andrzejem Lichotą. Obecność zaznaczyli przedstawiciele władz miejskich. Przekazanie płomienia światła miało uroczystą oprawę. Odbyło się po powitaniu przez Kustosza sanktuarium, podczas wieczornej Mszy św., rozpoczętej o godz. 18.00 procesją nawiązującą do tradycji Adwentu. Eucharystii przewodniczył ks. phm. Piotr Larysz – Duszpasterz Harcerzy Archidiecezji Katowickiej, który podczas homilii wskazał na znaczenie wiernego podążania za Światłością. Mszę św. poprzedziło czuwanie adwentowe, w które wpisały się dwa elementy: opowieść o patronie polskich harcerzy, bł. ks. phm. Stefanie Wincentym Frelichowskim, przy obrazie którego harcerze pełnili wartę oraz wspólna modlitwa różańcowa. Po Eucharystii, u stóp Wzgórza Kalwaryjskiego, przy pomniku Jana Pawła II, został tradycyjnie zawiązany harcerski krąg.

19 grudnia, podczas koncelebrowanej Mszy św. sprawowanej o godz. 18.00 szczególną modlitwą otoczono wikariusza ks. Adriana Lejtę, który dzień wcześniej obchodził rocznicę urodzin.

25 grudnia - Msza św. sprawowana o północy, to jeden z elementów, tworzących uroczystość Narodzenia Pańskiego. Pasterce przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek. Poprzedziło ją czuwanie, prowadzone przez młodzieżowy chór kameralny „Legato”. Podczas Mszy siostry boromeuszki odnowiły śluby zakonne. Ks. Proboszcz przewodniczył też Eucharystii, sprawowanej w intencji parafian o godz. 10.30, jak i niesporom świątecznym, którymi wyśpiewano radość z przyjścia Zbawiciela na ziemię.

I jeszcze małe przypomnienie na zakończenie: w dniu otwierającym oktawę Narodzenia Pańskiego minęło 18 lat od ukazania się pierwszego numeru miesięcznika parafialno - sanktuarijnego „Z Piekarskich Wież”. ■

„ Aby jakaś myśl była uważana za poważną, musi być skonstruowana w ten sposób, aby uczynić zbędną „hipotezę Boga”. Nie ma dla Niego miejsca. Także w naszym odczuwaniu i pragnieniach nie ma dla Niego miejsca. Chcemy samych siebie, pragniemy rzeczy, których można dotknąć, szczęścia doświadczalnego, sukcesu naszych planów osobistych i naszych zamiarów.

Jesteśmy całkowicie „wypełnieni” samymi sobą, tak, że nie ma już wcale miejsca dla Boga. Dlatego też nie ma miejsca dla innych, dla dzieci, dla ubogich, dla obcokrajowców.

Wychodząc z prostego słowa, o braku miejsca w gospodarce możemy sobie uświadomić, jak bardzo potrzebujemy zachęty świętego Pawła: „Przemieniajcie się przez odnawianie umysłu” (Rz 12, 2). Paweł mówi o odnowieniu, o otwarciu naszego umysłu (nous); mówi, ogólnie rzecz biorąc, o sposobie w jaki postrzegamy świat i samych siebie.

Nawrócenie, którego potrzebujemy musi naprawdę sięgnąć aż do głębi naszej relacji z rzeczywistością. Módlmy się, aby w naszych sercach tworzyła się przestrzeń dla Niego. A także, abyśmy w ten sposób mogli Go rozpoznać również i w tych, poprzez których do nas się zwraca: w dzieciach, cierpiących i opuszczonych, zmarginalizowanych i biednych tego świata.

Benedykt XVI,
Homilia z Pasterki,
25.12.2012 r.

statystyka roczna



	2012	2011
1. <u>Komunii św. rozdzielono</u>	316.000	302.000
2. <u>Dzieci ochrzczone</u>	85	67
chłopców	50	45
dziewcząt	35	22
3. <u>Do I Komunii św. przystąpiło</u>	83	89
w tym do Wczesnej Komunii św.	18	15
4. <u>Sakrament bierzmowania przyjęło</u>	83	58
5. <u>Sakrament małżeństwa przyjęło</u>	40	28
6. <u>Odwiedziny chorych</u>	511	509
7. <u>Sakrament chorych przyjęło</u>	80 w tym 50 ZOL	97
8. <u>Zmarło parafian</u>	101	95
mężczyzn	56	57
kobiet	45	38
9. <u>Mszy św. odprawiono</u>	3.920	3.995
w tym za parafian	61	61
celebransów	489	
10. <u>2012 r. Pielgrzymka majowa</u> około 80.000 pielgrzymów, 91 kapłanów, 11 biskupów, rozdzielono 24.000 Komunii Św.		
<u>2012 r. Pielgrzymka sierpniowa</u> około 50.000 pielgrzymów, 70 kapłanów, 5 biskupów rozdzielono 23 tys. Komunii Św.		
<u>2012 r. Razem pielgrzymów</u> 130 tys. 161 kapłanów, 16 biskupów		
11. <u>Pielgrzymek diecezjalnych zgłoszono</u>	354	
w których uczestniczyło		
księży	346	
pielgrzymów	24.364	
12. <u>Pielgrzymki z zagranicy :</u>	18	
(z Czech, Niemiec, Austrii, Ukrainy, Francji, Portugalii, Afryki)		
księży	21	
pielgrzymów	604	
13. <u>Ogólna liczba pielgrzymek</u>	374	
pielgrzymów:	154.968	
księży i biskupów	544	

statystyka parafialna

LISTOPAD I GRUDZIEŃ 2012

POGRZEBY:

1. PASZEK Henryk I. 70

2. WALIS Maria I. 84

Listopad

1. GIELMUDA Helena I. 83
2. WOJCIASZEK Korneliusz I. 84
3. SZNOBER Łucja I. 95
4. JANY Helena I. 83
5. GAWRON Paweł I. 64
6. HEFLIK Gabriela I. 73
7. GÓRNIAK Elżbieta I. 75
8. KOHLER Łucja I. 84
9. SZOLC Helmut I. 68
10. SZNAJDER Stanisław I. 76
11. DORSZ Jan I. 57
12. JANUSZ Alfreda I. 89
13. LUDYGA Krystyna I. 87
14. TOMANEK Henryk I. 62
15. BRONCZYK Maria I. 97
16. OLEŚ Grażyna I. 57
17. S. EGIDIA I. 99
18. NEUGEBAUER Hedwig I. 99
19. BĄBEL Katarzyna I. 99
20. MRUGAŁA Piotr I. 60
21. BRZOZOWSKA Jadwiga I. 93
22. NOWAK Ignacy I. 79
23. WOITZIK Rozalia I. 77
24. GUBAŁA Janina I. 87
25. TORBÓŚ Stefan I. 62
26. WIECZOREK Andrzej I. 54
27. KRÓLIK Dariusz I. 46
28. DYRDA Janina I. 84
29. WILK Roman I. 81
30. HAJDUK Paulina I. 85

ŚLUBY:

1. Krzysztof KUNA – Sylwia PAJOR
2. COPIK Adam – ZEMBOK Ksenia
3. MERKEL Bartłomiej – ADAMKIEWICZ Maja
4. PIKUL Paweł – ŁYSIAK Magdalena

ROCZKI:

1. CZARNECKI Grzegorz
2. BROL Weronika
3. HOJKA Filip
4. DZIOBAL Liliana
5. BOCZEK Tymoteusz
6. WICHARY Michał
7. PANEK Wiktor
8. LUBCZYK Wiktor

ZŁOTE GODY:

1. Jadwiga i Leopold Slotos
2. Halina i Mirosław Wiśniewscy
3. Erna i Józef LEŚNIOK

CHRZTY

1. OLIWA Karol
2. MUZYKA Lena
3. BAEC Maria
4. FALTIN Anika
5. FRANIŁCZYK Julia
6. WÓJCIK Karolina
7. BRONICKI Miłosz
8. SZWEDA Emilia
9. KONA Wiktoria
10. KACY Wiktoria
11. MACIOŁ Aleksander
12. JĘDRUSIK Bartosz
13. ZABAWA Zofia
14. KOZACZYK Maciej
15. KOTOWICZ Wiktoria
16. LUTOWSKA Julia
17. LUDYGA Franciszek
18. MERKEL Jakub
19. WALESZCZYŃSKA Amelia

” Z chwałą Boga na wysokościach
związany jest pokój
na ziemi między ludźmi.
Tam, gdzie nie oddaje się
chwały Bogu, gdzie się
o Nim zapomina lub wręcz
Jemu zaprzecza, nie ma
także pokoju.

Jednakże dzisiaj
rozpowszechnione nurty
myślenia twierdzą
odwrotnie: religie,
szczególnie monoteizm,
miałyby być przyczyną
przemocy i wojen na
świecie; (...) To prawda, że
religia może ulec chorobie
i w ten sposób przeciwstawić
się swojej najgłębszej
naturze, kiedy człowiek
myśli, że musi sam we
własne ręce wziąć sprawę
Boga, czyniąc w ten sposób
z Boga swoją własność
prywatną. (...) Jeśli gasi się
Boże światło, gasi się także
nadana przez Boga godność
człowieka. Nie jest on już
wtedy obrazem Boga, który
w każdym musimy czcić,
w człowieku słabym, obcym,
ubogim. (...) W minionym
wieku widzieliśmy z całym
okrucieństwem jakie
wówczas pojawiają się
rodzaje aroganckiej
przemocy, i jak człowiek
gardzi i druzgocze
człowieka.

Tylko wtedy, gdy światło
Boże jaśnieje nad
człowiekiem
i w człowieku, tylko jeśli
każdy człowiek jest
chciany, znany i miłowany
przez Boga, i tylko
wówczas – niezależnie od
tego jak bardzo nędzna
była by jego sytuacja –
jego godność jest
nienaruszalna.

Benedykt XVI,
Homilia z Pasterki,
25.12.2012 r.

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Łukasz Grzywocz, Katarzyna Tomaszewska,
Stanisław Dacy.

Stała współpraca: ks. Rajmund Machulec, Krystyna Wrodarczyk, Jola Kubik, Magdalena Lubecka,
Jan Hampel, Adam Reinsz, Sylwia Kempys, Sebastian Kempys, Agnieszka Nowak,
Mateusz Mezglewski..

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;
Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: kontakt@bazylikapiekary.pl, www.bazylikapiekary.pl,

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

Konkurs dla uczniów SP nr 5 w Piekarach Śląskich

1-3

1. Martyna Hanzel

- 4-6

- 4-6

PŁASKORZEŻBA

- 1-3

- 1-3

- 4-6

- 1-3

- 1-3

- 4-6

- 4-6

- ## 1. Karol Potempa

1